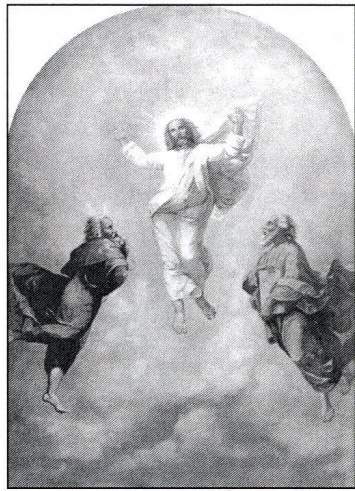
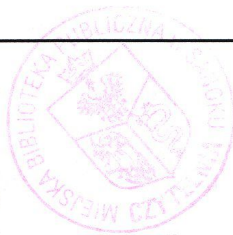


Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 36 (420) 4 września 2011r.

Na Szlaku Ikon



grupa pielgrzymów ze Stowarzyszenia Pomoc Rodzinie im. św. Zygmunta Gorazdowskiego przy cerkwi w Rzepedzi, 27.08.2011 r., fot. ks. Tomasz Grzywna

Warunki chrześcijańskiego upomnienia

Jednym z głównych tematów dzisiejszej liturgii słowa jest upomnienie. Przynajmniej – nie jest łatwo upominać. A chyba jeszcze trudniej jest przyjąć upomnienie. Dlatego tak często unikamy jak ognia upominania i przyjmowania upomnień. Tymczasem jest to ważne zadanie każdego ucznia Chrystusa. Jeśli chcemy być wiernymi i pojętymi Jego uczniami, powinniśmy nauczyć się zarówno dawania, jak i przyjmowania upomnień.

„Jeśli twój brat zgrzeszy przeciw tobie, idź i upomnij go w cztery oczy” (Mt 18,15). Tak naucza dzisiaj nasz

Zbawiciel. A więc otrzymujemy polecenie upominania. Kogo

należy upominać?

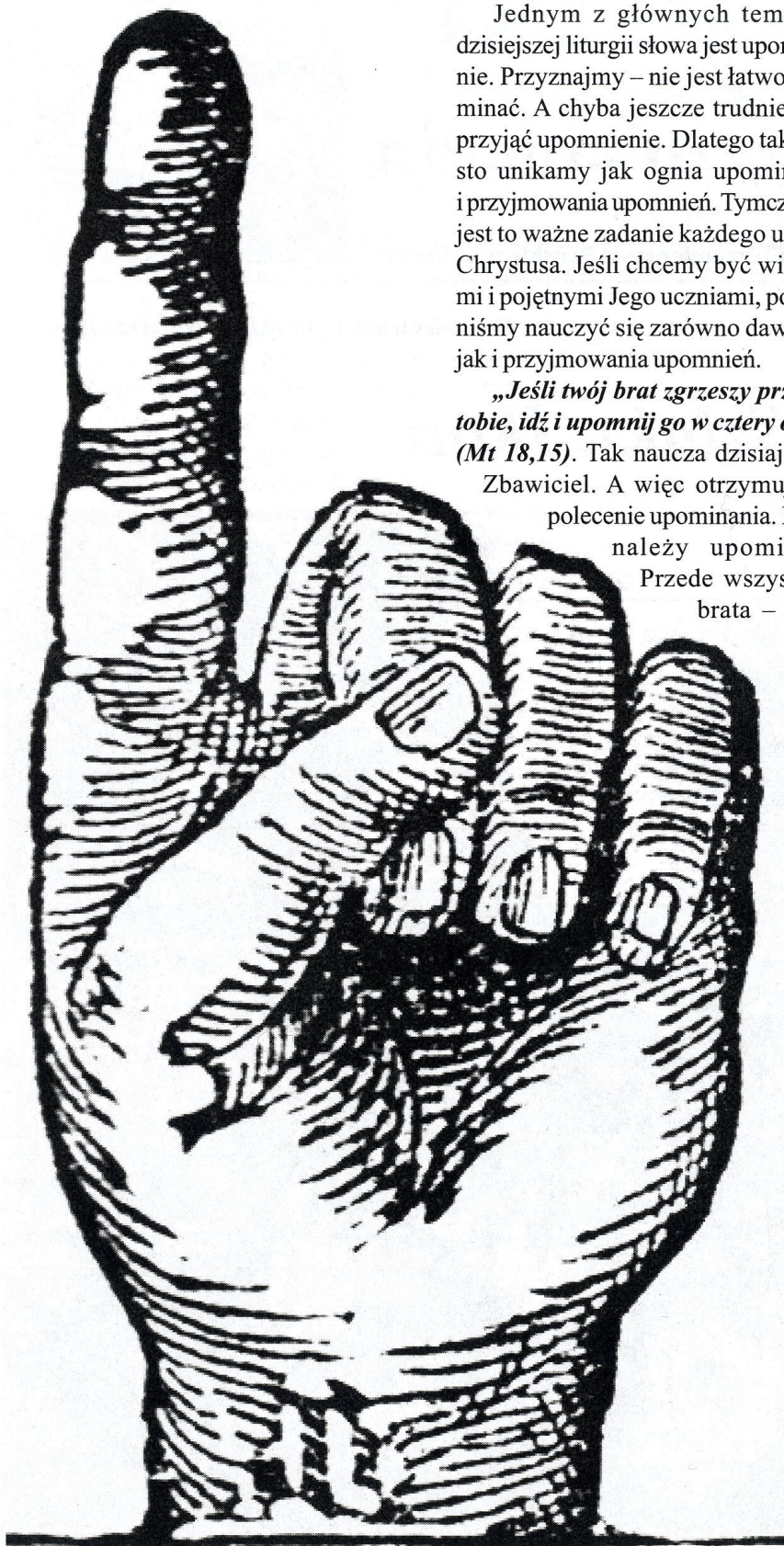
Przede wszystkim brata – czyli

bliźniego, innego chrześcijanina, który należy do Kościoła. Czy tylko i wyłącznie? Postaram się nad tym zastanowić.

Wydaje mi się, że obowiązek upominania ma przede wszystkim przełożony wobec podopiecznych, starszy wobec młodszego, rodzic wobec dzieci, nauczyciel wobec uczniów. Kto jest postawiony wyżej, jest osobą bardziej ukształtowaną, z dużym bagażem życiowych doświadczeń. Taki człowiek widzi lepiej dalekosiężne skutki grzechów. Powinien więc, z życzliwością i miłością, skierować słowa upomnienia do brata, który jako młodszy czy mniej doświadczony, nie widzi skutków swoich błędnych czynów.

Warunkiem chrześcijańskiego upomnienia jest miłość. Upominając nie możemy poniżyć godności tego, którego upominamy. Upomnienie, krytyczna uwaga, powinna wynikać z naszej miłości do bliźniego. Dlatego trzeba upominać z szacunkiem. Wskazywać błąd, ale nie gardzić błędzącym. Dawać mu nadzieję i szansę na nawrócenie. Konieczność upominania wynika z miłości, bo upominając możemy uratować bliźniego od grożącej mu kary Bożej (por. Ez 33,7). Brak upomnienia może być zaniedbaniem, długiem. Dlatego pisze dziś św. Paweł: **„Nie bądźcie nikomu nic dłużni poza wzajemną miłością”** (Rz 13,8)

Kto upomina, powinien być świadomy, że w danej dziedzinie, sam musi być bez skazy. Inaczej będzie obłudnikiem, który widzi **„drzazgę w oku brata, a w swoim belki nie dostrzega”** (por. Mt 7,3). Dlatego tylko w sytuacji, gdy sam jest w porządku, może upominać bliźniego. W przeciwnym razie jego słowa będą pustą retoryką i jeszcze bardziej zniechęcą do podjęcia decyzji poprawy. Na przykład – nie ma sensu upomnienie rodzica wobec dziecka,



które rozbija małżeństwo, jeśli on sam wcześniej zniszczył swoje. Najpierw więc należy wejrzeć we własne sumienie, a potem, uznawszy, że mamy takie prawo, możemy upominać innych.

Upominać należy przede wszystkim w ważnych sprawach. Im większy grzech, tym większe niesie ze sobą złe skutki i wtedy tym większe zagrożenie dla duszy grzesznika. Wtedy obowiązek upomnienia jest bardzo wyraźny. W sprawach mniejszych, drobnych słabostek, nieraz warto powstrzymać się przed upomnieniem, bo każdy z nas ma ich wiele. Upominając zbyt często i zbyt natarczywie możemy stać się też trudni do zniesienia i powielać stereotyp „zrędlivej baby”, która wszystkiego się czepia i nie daje żyć. We wszystkim należy zachowywać umiar i zasadę „złotego środka” – nie być ani zbyt pobłażliwym, ani zbyt zrędlivym, a wtedy upomnienie odniesie najlepsze skutki.

Czy tylko przełożony może upominać? Czasami się zdarza, że upomnieć powinien ktoś młodszy, niższy rangą, podopieczny. Takie upomnienie jest jeszcze trudniejsze, bo wymaga przełamania strachu (przełożony, zamiast się poprawić, może mnie ukarać). Takie upomnienie może być kierowane tym bardziej tylko w ważnych sprawach. W małych drobiazgach może ono wyrządzić więcej

zła niż dobra. Tylko widząc jakieś koszarne błędy przełożonych, jesteśmy zobowiązani na nie zwrócić uwagę. W drobnych sytuacjach lepiej przyjąć słabostki wyżej postawionych, niż robić „z igły widły” i narażać się na agresję, poniżanie, zemstę i niechęć przełożonego.

Wreszcie sprawa przyjęcia upomnienia. Jeśli ktoś potrafi przyjąć upomnienie z pokorą, nie obrażając się na upominającego, nie czując w sercu urazy, zaiste jest człowiekiem wartościowym. Przyjęcie upomnienia, jeśli jest ono stosowne, świadczy o pokorze i pragnieniu doskonalenia się w swoich cnotach. Czasem otwiera oczy temu, który błądzi, bo nawet w dobrej wierze, nie jesteśmy w stanie wyłapać wszystkich swoich słabości. Kto patrząc na nas z boku może je widzieć i zwrócić na nie uwagę, nie po to, aby sponiewierać, ale by pomóc w dążeniu do dobra.

Jako kapłan jestem też zobowiązany do udzielania upomnień. Najczęściej dzieje się to w szkole, wobec młodych adeptów „szkoły wiary”, którzy poszukują dróg życia. Czasami trzeba na to uważać, bo nie zawsze rodzice uczniów są gotowi przyjmować jakiegokolwiek wskazówki, szczególnie dotyczące sfery religijnej i można mieć potem nieprzyjemności. Upomnień udzielałem też w konfesjonale, gdy trzeba prostować błędne

przekonania penitenta i wskazywać na wielkość grzechu. Czasem muszę też upomnieć osobiście, poza konfesjonalem, gdy zauważę jakiś wielki błąd w sprawach wiary. Przypominam sobie sytuację, gdy przed kilku laty musiałem wezwać i upomnieć pewną osobę, która żyjąc w związku niesakramentalnym przystępowała regularnie do Komunii św. Po moim upomnieniu i wskazaniu motywów upomnienia, ta kobieta przestała już przyjmować Komunię świętą (niedługo potem wyjechała). Upomniałem ją zgodnie ze swoim sumieniem, albowiem tak naucza Kościół katolicki (cytowałem ten przepis dwa tygodnie temu).

Na koniec jeszcze jedno. Upomnienie powinno być poprzedzone modlitwą. Jest ona potrzebna każdemu z nas, a bez modlitwy człowiek nie potrafi właściwie oceniać spraw i rzeczy tego świata. Dlatego Pan Jezus wzywa nas dziś do modlitwy, także modlitwy we wspólnocie. Kto przemodli wcześniej sprawę upomnienia, wtedy na pewno korzyść odniesie i ten, kto jest upominany i ten, kto upomina. Pamiętajmy o tym – nic ważnego w życiu bez modlitwy. Wtedy wszystko będzie udane, a upominanie stanie się nie ogromnym ciężarem, ale daniem świadectwa.

ks. Tomasz Grzywna

Teksty mszy świętych do osobistych refleksji

Poniedziałek: Kol 1,24-2,3;

Ps 62; Łk 6,6-11

Wtorek: Kol 2,6-15; Ps 145;

Łk 6,20-26

Środa: Kol 3,1-11; Ps 145;

Łk 6,20-26

Czwartek: Mi 5,1-4a

lub Rz 8,28-30; Ps 96;

Mt 1,1-16.18-23

lub Mt 1,18-23

Piątek: 1 Tm 1,1-2.12-14;

Ps 16; Łk 6,39-42

Sobota: 1 Tm 1,15-17;

Ps 113; Łk 6,43-49

Niedziela: Syr 27,30-28,7;

Ps 103; Rz 14,7-9; Mt 18,21-35

Geneza izraelskiej literatury mądrościowej

Omawiana już Księga Hioba, a po niej następujące: Psalmów, Przysłów, Koheleta, Pieśń nad pieśniami, Księga Mądrości, Mądrość Syracha, należą do izraelskiej literatury mądrościowej¹, zwanej też dydaktyczną². Księgi te koncentrują się wokół problematyki mądrości, jej genezy, przymiotów oraz znaczenia w życiu człowieka i w dziejach narodu. Mędrcy, to tytuł, który przysługiwał kapłanom czy prorokom, którzy żyli wśród ludzi, patrzyli na otaczającą ich rzeczywistość, sami zdobywali doświadczenia życia, a potem snuli nad nią refleksje wyrażane lapidarnymi formułami. Ten rodzaj literatury znany był w całym świecie starożytnym i cieszył się wielkim uznaniem. Mądrość ta jest zbieżna czy raczej podobna do mądrości egipskiej, mezopotamskiej, sumeryjskiej, babilońskiej, izraelskiej. Mądrość w ujęciu biblijnym oznacza:

- zarówno Mądrość Boga, jak i mądrość człowieka;

- wiedzę jaką posiada człowiek o świecie;

- przymioty człowieka mądrego przejawiające się w jego postępowaniu;

- zdolność do opisywania otaczającej człowieka rzeczywistości;

- umiejętność podporządkowywania sobie świata;

- wiedzę opartą na osobistym doświadczeniu;

- odniesienie do Pana Boga;

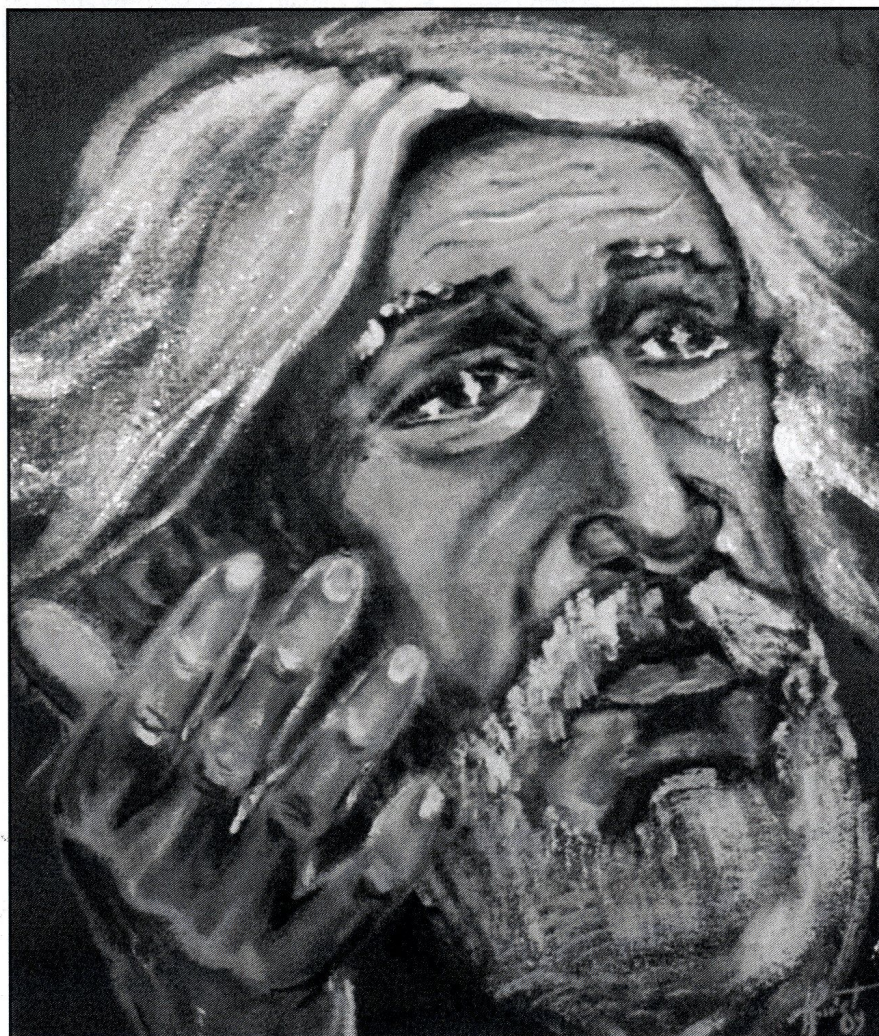
- przykładem mędrca jest król Salomon, który miał „serce pełne rozsądku do (...) rozróżniania dobra i zła” oraz „serce mądre i rozsądne” (1 Krl 3,9.12). Mądrość Salomona była bardzo rozległa, o czym mówi inny tekst biblijny: „Bóg dał Salomonowi mądrość i rozsądek nadzwyczajny oraz rozum nieogarniony jak piasek na brzegu morza. Toteż mądrość Salomona przewyższała mądrość wszystkich ludzi Wschodu i mądrość Egipcjan. Górował on mądrością nad

wszystkimi ludźmi (...) A imię jego stało się sławne wśród wszystkich narodów okolicznych. Wypowiedział bowiem trzy tysiące przysłów, a pieśni jego było tysiąc pięć. Rozprawiał też o drzewach: od cedrów na Libanie aż do hizopu rosnącego na murze. Mówił także o zwierzętach czworonożnych, o ptactwie, o tym, co pełza po ziemi, i o rybach. Przychodzili więc ze wszystkich narodów i spośród wszystkich królów ci, którzy dowiedzieli się o mądrości Salomona, aby przysłuchiwać się jego mądrości” (1 Krl 5,9-14).

Tak więc Salomon obok umiejętności rozstrzygania spraw spornych, sądowych, otrzymał od Pana Boga mądrość dydaktyczną, czego wyrazem są przysłowia i pieśni. Posiadał też wiedzę encyklopedyczną o otaczającym go świecie i jego mieszkańcach. Miał on także zdolność dawania trafnych odpowiedzi na trudne zagadnienia, zwane wtedy zagadkami, co wywoływało podziw u narodów ościennych państw. Dała temu wyraz królowa Saby (1 Krl 10,1-13). On „wypowiadał” czy też „głosił” mądre rzeczy, a spisywali je pisarze zgromadzeni na dworze królewski. Oni też jego wypowiedzi przyoblekali w odpowiednią szatę literacką. Salomon jest patronem mędrców Starego Testamentu, a jego sława przetrwała po dzień dzisiejszy.

Przystępując do omawiania **Księgi Przysłów**, należy zauważyć, że Księga ta jest wielowarstwowa, że powstawała w różnym okresie czasu, a więc nie jest utworem jednego autora. Myśli tu zawarte pochodzą z różnych epok historycznych, a całość poszczególnych zbiorów w V wieku przez n. Chrystusa zebrał nieznany autor. Tytuł i cel księgi przemawiają bardzo sugestywnie:

„Przysłowia Salomona, syna Dawida, króla izraelskiego, [podane po to], by mądrość osiągnąć i karność, pojąć słowa rozumne, zdobyć staranne wychowanie: prawość, rzetelność, uczciwość; prostaczkom udzielić rozważi, a młodym - rozsądku i wiedzy. Mądry, słuchając, pomnaża swą wiedzę, rozumny nabywa bie-



głości: jak pojąć przysłowie i zdanie, słowa i zagadki mędrców. Podstawą wiedzy jest bojaźń Pańska, lecz głupcy odrzucają mądrość i karność” (1,1-7).

W pierwszym zdaniu tej Księgi znajduje się sugestia, że Salomon jest jej autorem. Tak jednak nie jest. Redaktor zbioru tych przysłów chcąc zdobyć większe zaufanie do przekazu, powołał się na Salomona. On niewątpliwie jest autorem większości wypowiedzi, ale nie wszystkich.

Pierwszy zbiór mieści się w pierwszych dziewięciu rozdziałach, które można zatytułować jako „ogólne napomnienia mądrości”.

Drugi zbiór zatytułowany również jako „przysłowia Salomona” (10,1), określa „szczegółowe zasady postępowania”. Rozdziały te, od 10,1-22,16, „to barwny zbiór przysłów związanych z epoką Salomona (X w. przed Chr.). Przed czytelnikiem przewija się całe życie, wraz z jego nędzą i blaskami, z galerią różnych zawodów i scenkami rodzinnymi, z całym dobrem i złem, jakie cechuje ludzką naturę”³.

Trzecia część zawiera „szczegółowe pouczenia mędrców” (22,17-24,34), bez wymieniania osoby autora. Autorem tej części przysłów są mędrcy (22,17). Jest to mądrość mająca koloryt egipski.

Czwarta część (25,1-29,27) nosi tytuł: „I to są przysłowia Salomona, przepisane przez ludzi króla judzkiego, Ezechiasza” (25,1).

Piąta część (30,1-14) to nauki Agura: „Słowa Agura, syna Jake z Massa” (30,1). Następny, bardzo krótki, jest zbiorem bezimiennym (30,15-33). Kończy się naukami Lemuela (31,1-9): „Słowa Lemuela, króla Massa, których nauczyła go matka” (31,1). Zwieńczeniem Księgi Przysłów jest „Poemat o dzielnej niewieście” (31,10-31).

Jest to Księga – można tak powiedzieć – po brzegi wypełniona mądrością życia. Za autorem (autorami) przemawiają ich bogate doświadczenia życiowe. W pierwszej części mądry ojciec, który chce dobrze wychować swego syna, przekazuje mu szereg wskazówek dotyczących życiowej mądrości. Jego wskazówki poprzedza rodzaj inwokacji, w formie: „Synu mój, słuchaj napomnień ojca i nie odrzucaj nauk swej matki” (1,8). Już z tego pierwszego wezwania wynika, że zarówno ojciec jak i matka, biorą udział

w wychowaniu swych dzieci. Autor natchniony podkreśla autorytet rodziców, na którym winno opierać się wychowanie młodego pokolenia. Ojciec używa różnych argumentów, aby syn przyjął jego wskazówki: „Jeśli, synu, nauki me przyjmiesz i zachowasz u siebie wskazania, ku mądrości nachylisz swe ucho, ku roztropności nakłonisz swe serce, tak, jeśli wezwiesz rozsądek, przywołasz donośnie rozwagę, jeśli szukać jej będziesz jak srebra i pożądać jej będziesz jak skarbów, to bojaźń Pańską zrozumiesz, osiągniesz znajomość Boga. Bo Pan udziela mądrości, z ust Jego – wiedza, roztropność; dla prawych On chowa swą pomoc, On – tarczą żyjącym uczciwie” (2,1-7). W tej przemowie ojciec używa bardzo wzniosłych argumentów, wskazując, że mądrość pochodzi od samego Boga, a korzystanie z niej przynosi pozytywne skutki. Teraz łatwiej będzie nam przyjąć te częste **nawoływania ojca do słuchania**: „Synu mój, nie zapomnij mych nauk” (3,1); „Słuchajcie, synowie, rad ojca” (4,1) – tu jest wezwanie do synów; „Posłuchaj, synu, przyjmij moje słowa” (4,10); „Zważaj, synu, na moje słowa, do uwag mych nakłoń swe ucho” (4,20); „Ku mojej mądrości zwróć się, mój synu” (5,1); „Więc teraz, mój synu, posłuchaj: nie odstępуй od moich pouczeń” (5,7); „Strzeż, synu, nakazów ojca, nie gardź nauką matki” (6,20); „Synu, przestrzegaj słów moich, moje nakazy przechowuj u siebie!” (7,1). Te wskazówki, słowa, nakazy, są tak ważne, że ojciec radzi synowi: „Strzeż mych nakazów, byś żył, jak żrenicy oka – mych uwag. Do palca je swego przymocuj, na tablicy serca je zapisz” (7,2-3); „Teraz, synowie, słuchajcie mnie, zważajcie na słowa ust moich” (7,24). W Izraelu była tradycja przekazywania znajomości ojczywych dziejów, uczenia się na nich mądrości życia, które rodzice wpajali swoim dzieciom: „Gdy syn twój zapyta cię kiedyś: *Jakie jest znaczenie tych świadectw, praw i nakazów, które wam zlecił Pan, Bóg nasz?*, odpowiesz swojemu synowi” – i tu wymienia dzieje pobytu w Egipcie, wyjście z niewoli egipskiej, wejście do Ziemi Obiecanej. Przedstawianie swych racji kończy słowami: „Wtedy nakazał nam Pan wykonywać wszystkie te prawa, bać się Pana, Boga naszego, aby zawsze dobrze nam się wiodło i aby nas zachował przy życiu, jak

to dziś czyni” (Pwt 6,20-24). Już tu jest mowa o bojaźni Bożej.

Przemawia także sama Mądrość – Bóg, a więc autorytet najwyższy; „Słuchajcie, mówię rzeczy wzniosłe” (8,6), zalecając samą siebie (8,1-11), przytaczając zalety Mądrości (8,12-21), która jest towarzyszką Stwórcy (8,22-31). Zalety mądrości są ogromne, wręcz niewytłumaczalne; „Nabądźcie moją naukę – nie srebro, raczej wiedzę – niż złoto najczystsze; bo mądrość cenniejsza od pereł i żaden klejnot nie jest jej równy. Jam Mądrość – Roztropność mi bliska, posiadam wiedzę głęboką. Bojaźnią Pańską – zła nienawidzić” (8,10-13a). Mądrość ma znaczenie praktyczne, życiowe, sprowadza bojaźń Bożą czyli wiedzę po uczciwych ścieżkach życia. „Wiedza” i „bojaźń Boża” są ze sobą połączone: „**Podstawą wiedzy jest bojaźń Pańska**” (1,7). **Mieć wiedzę**, to korzystać z rozumu, być docieklwym, odkrywać prawidła rządzące światem. **Bać się Pana Boga**, to znaczy szanować Go, przestrzegać Jego praw i nakazów, uznawać Jego obecność, liczyć się z Nim w postępowaniu, wierzyć w Niego. Już w pierwszym rozdziale rozlega się dramatyczne wołanie Mądrości: „wiedzy nienawidzili, gardzili bojaźnią Pańską, nie poszli za moimi radami, zlekceważyli moje napomnienie” (1,29-30). Konsekwencje takiego postępowania zawsze okazują się przykre dla człowieka, tak w jego wymiarze ziemskiego bytowania, jak i wiecznego.

Jakie mądrości przekazuje ojciec synowi, rodzice swoim dzieciom? Przed czym ich przestrzegają? Wczytajmy się w pierwszą, wstępną część Księgi Przysłów (1-9).

ks. Andrzej Skiba

1 Opracowanie to w dużej mierze będzie oparte na studium katechetycznym ks. prof. S. Potockiego: Wybrane zagadnienia z historii zbawienia Starego Testamentu, Przemysł 1999, s. 264-270. Biblia hebrajska do Ksiąg mądrościowych zalicza pięć ksiąg ST: Hi, Prz, Koh, Mdr i Syr. Nie uwzględnia Psalmów i Pieśni nad pieśniami. Podobną uwagę czyni też wydanie BT, Wydawnictwo Pallottinum, Poznań – Warszawa 1980, s. 536.

2 Wstęp do ksiąg dydaktycznych, w: Biblia Tysiąclecia, s. 536.

3 G. Ravasi, Księga Przysłów, Wydawnictwo Jedność, Kielce 2003, s. 3.

Droga „Solidarności” drogą krzyża

Kazanie wygłoszone w czasie obchodów 31 rocznicy podpisania Porozumień Sierpniowych dn. 28.08.2011 r.
foto Stanisław Rocha

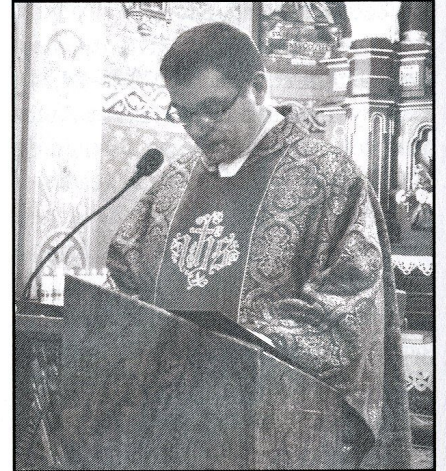
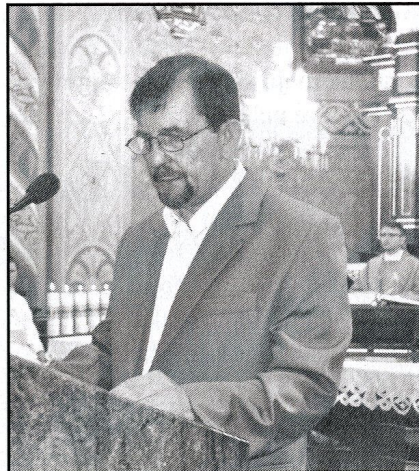
*„Jeśli ktoś chce pójść za Mną,
niech się zaprze samego siebie,
niech weźmie krzyż swój
i niech mnie naśladuje”*

To słowa Chrystusa z dzisiejszej Ewangelii. To słowa mądrości chrześcijanina – bo każdy kto naprawdę wierzy, musi iść przez życie drogą krzyża, cierpienia i trudu. Taka jest droga każdego chrześcijanina. Taka jest droga historii naszej Ojczyzny – Droga Krzyżowa – upadki i powstania i pójście dalej. Taka jest chyba też droga „Solidarności”, która organizuje dzisiejszą uroczystość – droga niełatwa, pełna upadków i wzlotów, zwycięstw i porażek, droga cierpienia. Ale taka właśnie droga – jak naucza Pan Jezus - prowadzi do celu, do zbawienia.

Dzisiaj 31 rocznica podpisania porozumień sierpniowych w 1980 roku. Było zryw wolności, powiew wiatru nadziei, że jarzmo komunizmu, jego pęta i kneble zostaną poluzowane, a może i rozwiązane. Zwróćmy uwagę, co wywalczyła „Solidarność” w czasie tych porozumień

- zalegalizowanie związku
- podwyżka płac – postulat socjalny
- ograniczenie cenzury – (obietnice)
- zatrudnienie zwolnionych z pracy za poglądy polityczne
- postawienia pomnika ofiar w Gdańsku
- dostęp Kościoła do środków przekazu transmisja niedzielnej mszy świętej

Były to postulaty bardzo mądre, a ostatni nawet religijny, choć władza jeszcze kontrolowała prawie wszystko i niełatwo dało się coś zmienić. Stan wojenny zdławił te osiągnięcia. Ale już 9 lat później nastąpił ostateczny przełom i zwycięstwo. W 1989 r. zdobyliśmy wolność Ojczyzny, choć nie jest ona wolna od różnych problemów, dyskusji, kłótni, a nawet przekrętów i przestępstw. Tak jest chyba zawsze w życiu ziemskim, że nie wszystko się udaje do końca. Trzeba wszystko czynić, aby dobro zdobyczy wolności, demokracji było powiększane, aby władza wybierana w wolnych wyborach była jak najbardziej nieska-



zitelna, nieprzekupna i dbała o dobro wszystkich obywateli.

Nie jest łatwo dziś „Solidarności”. Niektórzy oskarżają ten związek o to, że obecnie jest gorzej niż „za komuny”, co jest oczywistą nieprawdą. Można porównać np. jakie spożywamy produkty albo jakie zabawki, odżywki miały dzieci kiedyś, a jakie dziś. Tylko ci, którzy dawniej mieli przywileje, mogą się czuć zawiedzeni, ale ich przywileje wynikały nie z jakichkolwiek przymiotów, ale z koniunkturalizmu i służalczości. Obecny kapitalizm niesie ze sobą także wiele zagrożeń, dlatego związki są potrzebne, aby broniły pracowników przed wyzyskiem, ale też muszą to czynić mądrze, bez pieniactwa. Muszą też szukać sposobów – w porozumieniu z pracodawcami - w jaki sposób

zachowywać miejsca pracy i tworzyć nowe.

Jedno trzeba jasno podkreślić – „Solidarność”, zawsze była z Kościołem. Inne związki często stoją z boku, albo nawet w opozycji do Kościoła, a „Solidarność” zawsze troszczyła się o nabożeństwa, msze święte dla robotników, pracowników (także w czasie strajków), bo wiedziała, że tylko na podbudowie duchowej można tworzyć jakieś dzieło. Nie wystarczy człowiekowi tylko kromka chleba i czasami jakieś imprezy, igrzyska – trzeba także przypominać o uczciwości, odpowiedzialności, godności ludzkiej pracy i celu życia człowieka.

Módlmy się więc dzisiaj za wszystkich: członków „Solidarności” i innych związków zawodowych, za wszystkich robotników i pracujących, za całą

naszą Ojczyznę. Potrzeba nam wszystkim uczciwości, prawdy, pracowitości i wstrzeźliwości. Potrzeba godnej i uczciwej dysputy politycznej – z tym jest bardzo źle. Potrzeba nam też Boga, bo to przecież On sam nakazał nam czynić sobie ziemię poddaną. Potrzeba nam solidarności i chrześcijańskiej miłości – wtedy nasze życie będzie lepsze, godniejsze, piękniejsze i prowadzące do pokoju na ziemi i zbawienia w niebie. I trzeba pamiętać, że na ziemi nie jest możliwa idealna sprawiedliwość i życie bez problemów. Każdy, kto wierzy niech pamięta, co powiedział Jezus

„Jeśli ktoś chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech mnie naśladuje”

Ks. Tomasz Grzywina



Szlakiem Kultu Religijnego w Beskidzie Niskim i Bieszczadach

Stowarzyszenie Pomoc Rodzinie im. Św. Zygmunta Gorazdowskiego nie tylko pomaga potrzebującym, ale także stara się integrować wszystkich wolontariuszy i darczyńców, organizując pielgrzymki. W ostatnim czasie była to pielgrzymka „Szlakiem kultu religijnego w Bieszczadach”. Nie jest ten tytuł do końca adekwatny, albowiem wędrowaliśmy nie tylko po Bieszczadach, ale też po terenie Beskidu Niskiego, jednak w uproszczeniu można tak powiedzieć. Odwiedziliśmy w sumie sześć świątyń, z czego większość stanowiły cerkwie, dlatego też można by powiedzieć, że był to „Szlak Ikon”. Poznając historię, kulturę i religię tej ziemi mogliśmy także podziwiać piękne krajobrazy, co napełniało nasz umysł wiedzą, a serca zachwytem dla wielkich dzieł Bożych.

Dzień sobotni, 27 sierpnia, był bardzo upalny. Mimo to, nie zważając na gorąco, wyruszyliśmy o godzinie 8.00 i już po kilkudziesięciu minutach byliśmy przy nowej cerkwi greckokatolickiej w Kulusznie. Cekał tam na nas proboszcz, ks. Andrzej Żuraw, który ciekawie opowiadał nam o historii kościoła greckokatolickiego, liturgii i wystroju świątyń.

Na terenie Beskidu i Bieszczad od setek lat mieszkały grupy ludnościowe, należące do kościoła wschodniego, zwane Łemkami i Bojkami. Przemieszani z ludnością polską, zachowywali swoje tradycje, religię, kulturę. W 1596 roku na mocy tzw. „unii brzeskiej” kościół prawosławny na terenie Rzeczypospolitej przyjął zwierzchnictwo papieża, zachowując własną liturgię i zwyczaje. Odtąd nosi on nazwę Cerkwi Greckokatolickiej. Dlatego można powiedzieć, nie popełniając wielkiego błędu, że na terenie Beskidu i Bieszczad nie było przed wojną kościoła prawosławnego, a jedynie będący w łączności z papieżem, kościół greckokatolicki.

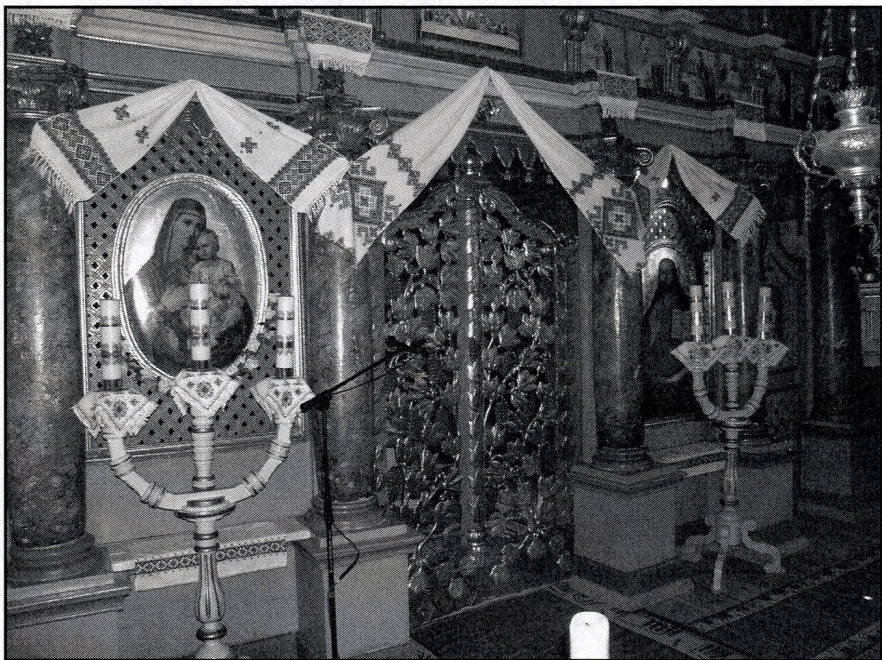
W czasach socjalizmu w Polsce kościół greckokatolicki został zdelegalizowany. Jego wyznawców zmuszano do przejścia na prawosławie, a cerkwie przeznaczano dla prawosławia lub zamykano, a nawet burzono.



początek pielgrzymki – nowa cerkiew w Kulusznie



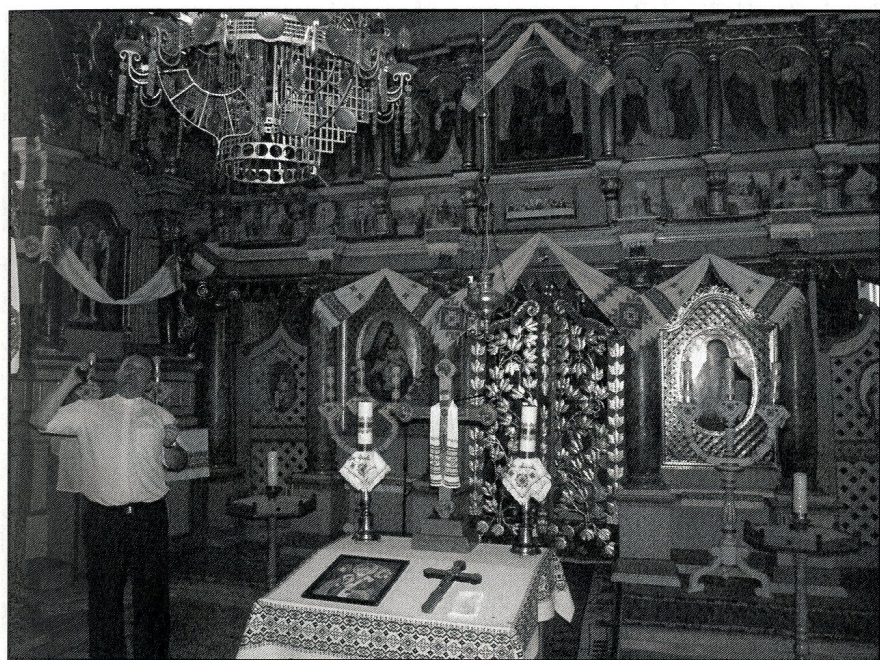
ks. Andrzej Żuraw zaprasza do wnętrza cerkwi w Rzepedzi



ikony namiestne i carskie wrota w Rzepedzi



św. Włodzimierz i Olga na ścianie bocznej świątyni



ks. Andrzej opowiada o wymowie ikonostasu



cerkiew w Turzańsku w całej okazałości

Dzisiaj niektóre z cerkwi służą katolikom obrządku łacińskiego, niektóre wróciły do grekokatolików, a niektóre, przekazane wcześniej prawosławnym, zostały w ich posiadaniu.

Ks. Andrzej Żuraw, proboszcz grekokatolicki z Komańczy, obsługuje trzy cerkwie: Komańcza, Rzepedź, Kulaszne. Duchowny opowiedział nam wiele ciekawych rzeczy na temat wystroju cerkwi. W wielkim skrócie przedstawił strukturę ikonostasu: składają się nań tzw. „ikony namiestne”, carskie i diakońskie wrota, „prazdniki” przedstawiające najważniejsze święta, ikona Chrystusa Pantokratora w centrum oraz wizerunki apostołów i proroków. Za ikonostasem znajduje się miejsce święte, do którego może wchodzić tylko kapłan i gdzie przechowywany jest w tabernakulum Najświętszy Sakrament. Przed ikonostasem z kolei znajduje się stolik (zapomniałem jego fachowej nazwy), na którym leży krzyż i święta ikona, a każdy, kto wchodzi do cerkwi, podchodzi do stolika i całuje święty wizerunek.

Ks. Andrzej opowiedział nam wiele ciekawych historii, dotyczących życia kościoła grekokatolickiego, m. in. o języku liturgicznym tzw. „SCS”-starocerkiewnośłowiańskim, którego już nikt nie rozumie oraz o celibacie, który nie jest tak rozumiany, jak u nas i do przyjęcia święceń można się ożenić (potem już nie), ale zarówno on sam, jak i jego wikary, żyją w celibacie oraz o młodzieży, która jak i u nas, często stoi w drzwiach lub na polu, nie czując potrzeby bliskości Jezusa.

Cerkiew w Kulasznie została wybudowana zaledwie kilka lat temu. Zbudowana jest z czerwonej klinkierowej cegły, a w środku ma nowe wyposażenie. Jest nowa i ładna, ale nie ma w niej tego ducha, który panuje w cerkwi w Rzepedzi, którą zwiedziliśmy później. Tam czuje się zapach starych desek i kadzidła, które napełnia świątynię już prawie 200 lat. Cerkiew w Rzepedzi posiada piękną bryłę, zwieńczoną trzema kopułkami, a wewnątrz zachował się dawny ikonostas.

Jeszcze piękniejsza jest chyba cerkiew w Turzańsku z 1803 r., obecnie używana przez prawosławnych. Opowiedział nam o niej nieco p. Teodor Tchoryk, dziarski ponad 80-letni mężczyzna, opiekujący się

kluczami. Mnie najbardziej podoba się w niej bryła zewnętrzna z wieloma kopułkami strzelającymi w górę, a w środku, w wyposażeniu ciekawe, choć niszczone malowidła ściennie. Jedno z nich to „Pan Jezus w gościnie u rodziny chłopskiej” z XIX wieku (niespotykany motyw), inne - chłop siejący ziarno na polu, umieszczone na balustradzie chóru, a także księżę Włodzimierz i Olga, którzy przyjęli chrzest w 988 roku w Kijowie (ten motyw jest w wielu cerkwiach). Co ciekawe, w wielu cerkiewkach, choć ikony z ikonostasu są pisane w tradycyjnym stylu ruskim, to inne malowidła często podobne są w stylu do naszych, z kościoła rzymskokatolickiego i nie różnią się od nich wiele. Świadczy to o wzajemnym przenikaniu się kultury rzymsko- i greckokatolickiej.

Po zwiedzeniu trzech cerkwi udaliśmy się do Komańczy, gdzie czekał na nas znów ks. Andrzej, który oprowadził nas po cerkwi greckokatolickiej w tej miejscowości. To nowa świątynia z około 1985 roku. Ponieważ władze, jeszcze wtedy ludowe, nie pozwoliły użytkować starej cerkwi, stojącej na wzgórzu, wierni zbudowali nową, choć mieli jedynie pozwolenie na przeniesienie starej cerkwi z Dudyniec. Z tej starej pozostało jedynie malowidło na suficie (Trójca Święta), a pozostałe części zostały zbudowane od nowa. Dziś jest to główna cerkiew parafii i znajduje się w niej nie tylko nowy ikonostas, ale także mnóstwo bardzo ciekawych ikon - część starych, przeniesionych z innych miejsc, a część nowych, pisanych niedawno, ale w pięknym wschodnim stylu i pełnych symboliki.

Po zwiedzeniu tej cerkwi udaliśmy się jeszcze w pobliże innej, położonej na wzgórzu. Tu była stara oryginalna cerkiew greckokatolicka, służąca od lat 60-tych ubiegłego wieku wiernym prawosławnym. Cerkiew ta spłonęła w 2006 roku, ale bardzo szybko została odbudowana i poświęcona w ubiegłym roku. Pani przewodnik, Grażyna Chytle, która była z nami, opowiadała, że mimo odbudowy nie ma już ona w sobie tego uroku, co dawna - omodlonych ścian i pięknego zapachu starych desek. Nie weszliśmy do środka, bo nie mieliśmy kluczy, tylko popatrzyliśmy z zewnątrz na odbudowaną sylwetkę, której kopuły zostały częściowo pomalowane niebieską



Jezus gościnie u chłopskiej rodziny – wyjątkowy motyw



siostra Nazaretanka przybliżyła nam historię pobytu Prymasa w Komańczy



przy figurze Matki Bożej Leśnej snuje swą opowieść p. Grażynka



*cerkiew w Komańczy – na suficie „Trójca Święta”
przeniesiona z cerkwi w Dudyńcach*



ks. Andrzej Żuraw w swojej cerkwi parafialnej czuje się najlepiej



narodzenie Jezusa – jedna z nowych ikon w cerkwi w Komańczy

farbą. Czy są ładniejsze niż dawniej – kwestia gustu.

Kolejnym punktem naszego pobytu był klasztor Sióstr Nazaretanek w Komańczy, gdzie przed 55 laty był internowany ks. Stefan Kardynał Wyszyński. Nasza grupa wysłuchała z uwagą opowiadania siostry zakonnej, która przybliżyła nam atmosferę tego mrocznego czasu. Zwiedziliśmy pokój pamięci po Prymasie oraz nawiedziliśmy cudowną figurę Matki Bożej Leśnej, stojącej wśród drzew, nieopodal klasztoru.

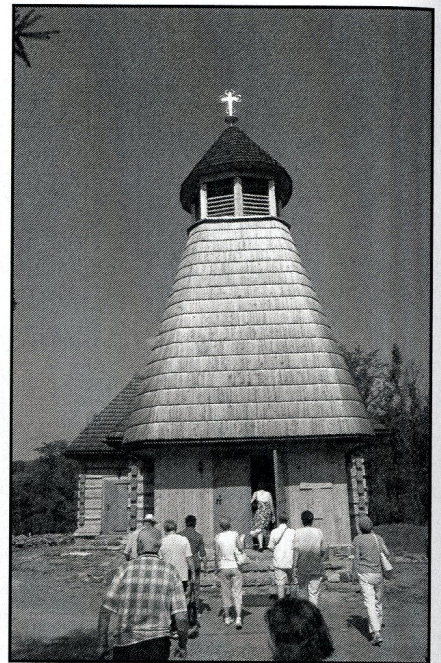
Mimo, że upał doskwierał niemiłosiernie, udaliśmy się w dalszą drogę. Po pół godzinie przyjechaliśmy do Woli Michowej. Tam, w nowym kościółku pw. Matki Bożej Częstochowskiej, odprawiłem Mszę świętą, a po niej długą opowieść na temat budowy kościoła i jego wyposażenia, snuł przed nami p. Krzysztof Gosztyła, mieszkaniec Woli Michowej, miłośnik Bieszczadów, prowadzący pensjonat w bezpośrednim pobliżu kościoła. Dodam, że p. Krzysztof wraz z żoną kwestowali na rzecz budowy kościółka także w naszej parafii w Sanoku, a więc wielu z nas ma swój skromny udział w tym dziele.

Po ognisku i spożyciu kiełbaski (ach, ten upał!) udaliśmy się w stronę „prawdziwych” gór. Przez kilka minut zatrzymaliśmy się na przełęczy na wysokości Połoniny Wetlińskiej, a potem na dłużej koło schroniska pod Wielką Rawką. Tam odbyliśmy spacer do schroniska, podziwiając piękne krajobrazy. Późne lato rozpostarło przed nami nieco już wyschłe połoniny, zielone jeszcze lasy mieszane, tu i ówdzie wystające z zieleni żółte kwiaty wrotczycu, czerwone kiście jarzębiny i inne kolory. Spacer był niedługi, ale dla niektórych starszych osób męczący. Wracaliśmy znużeni, spaleni słońcem, ale pełni wrażeń, a dopełnieniem wyjazdu była jeszcze wizyta w Jasieniu u Matki Bożej Rudeckiej. W naszych sercach na długo pozostaną zapach cerkiewnych desek, tajemniczy blask ikon, barwy bieszczadzkich kwiatów i ziół, delikatny szmer strumyków i dal połonin, sięgających prawie nieba.

ks. Tomasz Grzywna



*odbudowana w ubiegłym roku po pożarze
cerkiew prawosławna w Komańczy*



*przed nowym kościołkiem
w Woli Michowej*



odpoczynek na parkingu z widokiem na Połoninę Caryńską



pacer pod schronisko – w tle masyw Tarnicy



drzewo jarzębiny urozmaica bieszczadzki krajobraz

Msza Święta w Rycie Trydenckim

W każdą pierwszą środę miesiąca o godz. **19.00**
w kościele parafialnym pw. **Przemienienia**
Pańskiego w Sanoku będzie odprawiana
Msza Święta w Rycie Trydenckim
(w języku łacińskim).

Serdecznie zapraszamy wszystkich zainteresowanych
Świątą Tradycją Kościoła Rzymsko-Katolickiego.

*Prowadzenie Różańca Św.
przez poszczególne Róże w miesiącu wrześniu.*

*6.09 Róża 3 Św. Antoniego
pan Krzysztof Rudy*

*13.09 Róża 4 Św. Siostry Faustyny
pani Bożena Rudy*

*20.09 Róża 5 Św. O. Pio
pani Janina Bochnak*

*27.09 Róża 6 M.B. Częstochowskiej
pani Bronisława Czapor*

Ogłoszenia duszpasterskie.

1. Dziś pierwsza niedziela miesiąca, dzień modlitwy różańcowej i zmian tajemnic różańcowych. Zapraszamy wszystkich czcicieli Matki Bożej, a szczególnie dzieci, młodzież, rodziców, nauczycieli i wychowawców, aby wypraszać Boże błogosławieństwo na rozpoczęty nowy rok szkolny. Nabożeństwo rozpoczniemy o godzinie 17:00. Już dziś informujemy, że Archidiecezjalna Pielgrzymka Róż Żywego Różańca odbędzie się 24 września, w Krośnie. Szczegóły podamy w późniejszym terminie.
2. Przypominamy, że od dziś nie ma już Mszy świętej o godzinie 20:00, ale o godzinie 16:00 i 18:00.
3. We czwartek przypada święto narodzenia NMP, zwane dawniej świę-

tem Matki Bożej Siewnej. Modlimy się o błogosławieństwo Boże dla rolników, którzy zasiewać będą zboże, aby nikomu nie brakowało chleba. W parafiach wiejskich święci się ziarno siewne.

4. Informujemy, że po wakacjach wznawiamy nasze spotkania w grupach parafialnych czy stowarzyszeniach. W każdy pierwszy poniedziałek miesiąca po wieczornej Mszy świętej będzie spotkanie biblijne (czyli już jutro), w każdy drugi poniedziałek miesiąca spotkanie dla Akcji Katolickiej, a w każdy trzeci poniedziałek miesiąca dla Grupy Modlitwy św. Ojca Pio. Pozostałe grupy będą miały spotkania w czasie ustalonym przez Księża opiekunów czy Siostry zakon-

ne. Prosimy o chętnie przychodzenie. Zapraszamy też wiernych spoza danej stowarzyszenia czy grupy.

5. Studium Życia Rodzinnego zaprasza kandydatów na pierwszy rok. Mogą w nim uczestniczyć małżonkowie, katecheci świeccy, nauczyciele pragnący uzyskać kwalifikacje do nauczania przedmiotu wychowanie do życia w rodzinie. Zajęcia odbywają się w Przemyślu, jeden raz w miesiącu. W roku bieżącym rozpoczną się w dniach 1-2 października. Szczegółowe informacje można uzyskać w kancelarii parafialnej. Prosimy o zastanowienie się i podjęcie decyzji, gdyż jest wielka potrzeba takiej pracy wśród ludzi młodych czy samych małżonków.

Intencje w tygodniu 5 - 11.09.2011 r.**Poniedziałek, 5.09**

- 6.30 + Jan (greg.)
7.00 + Marian i Waleria
7.30 + Edward (greg.)
18.00 1. + Józef Pleśniarski
2. + Stanisław, Zbigniew, Marian, Helena
3. dziękczynna w rocznicę urodzin Anny z prośbą o dalszą opiekę

Wtorek, 6.09

- 6.30 + Jan (greg.)
7.00 + Jan Zapotoczny 6 r. śm.
7.30 + Edward (greg.)
18.00 1. o błogosławieństwo Boże i opiekę Matki Bożej dla Laury
2. + Elżbieta Krężałek – int. od pracowników Rejonu Energetycznego Sanok
3. + Jadwiga Kulisz 14 r. śm.

Środa, 7.09

- 6.30 + Jan (greg.)
7.00 + Maria Domalik – int. od Jadwigi Jarosława Kopaczów
7.30 + Edward (greg.)
18.00 1. + Zdzisław Pelczarski

2. + Maria i Andrzej Tarnawscy
3. msza św. przebłagalna za sprofanowanie i zniszczenie figury Matki Bożej Niepokalanej na terenie Ochronki Sióstr Służebniczek przy ul. Sobieskiego oraz o nawrócenie i opamiętanie młodych sprawców tego świętokradczego aktu barbarzyństwa w czerwcu

Czwartek, 8.09

- 6.30 + Jan (greg.)
7.00 + Helena, Danuta, Helena
7.30 + Edward (greg.)
2. o błogosławieństwo Boże i opiekę Matki Bożej dla Marii i dzieci
18.00 1. + Marian Pytlowany
2. + Bernadeta Baran int. od koleżanek z weterynarii
3. o błogosławieństwo Boże dla dzieła Radia Maryja

Piątek, 9.09

- 6.30 + Jan (greg.)
7.00 + Elżbieta Krężałek – int. od pracowników Rejonu Energetycznego Sanok
7.30 + Edward (greg.)

- 18.00 1. + Elżbieta Pohorska 10 r. śm.
2. + Jan i Mieczysław
3. + Andrzej Kijek

Sobota, 10.09

- 6.30 + Jan (greg.)
7.00 o zdrowie dla Jolanty
7.30 + Edward (greg.)
18.00 1. dziękczynna za dar życia w 50. rocznicę ślubu Józefy i Zbigniewa z prośbą o zdrowie i błogosławieństwo Boże dla całej rodziny
2. + Halina Kandefer

Niedziela, 11.09

- 6.30
8.00 + Edward (greg.)
9.30 dziękczynna za otrzymane od Boga łaski z prośbą o dalsze błogosławieństwo dla p. mecenasa Andrzeja Podstawskiego i jego rodziny
11.00 + Józef Futyma 3 r. śm.
12.30 + Janina Gwizdała; + Franciszek Zajac, + Adam Borowski
16.00 + Józef Jucha 17 r. śm.
18.00 + Jan (greg.)

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywna.

Redaktor techniczny: Stanisław Rocha.

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok;

www.fara.sanok.pl oraz **www.esanok.pl/kamery_sanok**

email gpp2@op.pl

Zróżła zdjęć: zdjęcia własne i internet.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku **Tel:** 0 13 463 19 98.

Druk: www.drukpiast.com

**Góra
Przemienienia**